

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 68 (1992)

GDAŃSK, PIĄTEK 20 MARCA 1953 R.

CENA 20 GR.

W myśl wskazań swego Wodza — naród czechosłowacki będzie nieugięcie walczył o szczęście ojczyzny — o pokój

Uroczysty pogrzeb Prezydenta Klementa Gottwalda

19 marca naród czechosłowacki pożegnał swego ukochanego ojca, nauczyciela i wodza, Prezydenta Republiki Czechosłowackiej i Przewodniczącego Komunistycznej Partii Czechosłowacji Klementa Gottwalda.

Ciężkie, niezmierne ciężkie dni przeżywają narody Czechosłowacji. W kilka dni po zgonie największego Geniusza ludzkości i najlepszego Przyjaciela narodów, Józefa Stalina, zmarł Jego wierny współbojownik, mądry i przewidujący gospodarz i budowniczy ludowej Czechosłowacji — Towarzysz Klement Gottwald.

Miliony ludzi pracy w Czechosłowacji złożyły ostatni hołd swemu ukochanemu nauczycielowi, ślubując jednocześnie, że kroczą dalej pod sztandarem Lenina - Stalina drogą gottwaldowską.

Ostatnie minuty pożegnania w Sali Hiszpańskiej...

Dnia 19 marca 1953 r. na kilka minut przed godziną 13 do trumny zbliża się małżonka zmarłego **Marta Gottwaldowa** z córką. Wraz z nimi wchodzi do sali w głębokim milczeniu członkowie Sekretariatu Politycznego KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji, Prezydium Rządu z towarzyszącym **Antoninem Zapotockym** na czele oraz delegacja rządowa ZSRR z pierwszym zastępcą Przewodniczącego Rady Ministrów Związku Radzieckiego, ministrem obrony ZSRR **Marszałkiem N. A. Bulganinem** na czele. Następnie wchodzi członkowie Prezydium KC KPCz i szefowie delegacji rządowych krajów ludowo - demokratycznych oraz bratnich partii komunistycznych i robotniczych: Premier Państwowej Rady Administracyjnej i minister spraw zagranicznych Chńskiej Republiki Ludowej **Czou En-lai**, Przewodniczący Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Prezes Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej **Bolesław Bierut**, Przewodniczący Rady Ministrów Mongolskiej Republiki Ludowej **J. Cedenbal**, zastępca przewodniczącego Rady Ministrów Rumuńskiej Republiki Ludowej i Sekretarz Komitetu Centralnego Rumuńskiej Partii Robotniczej **Gheorghe Apostol**, członek Biura Politycznego i Sekretarz Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Bułgarii **Todor Żywkow**, minister obrony narodowej Węgierskiej Republiki Ludowej i członek Biura Politycznego KC Węgierskiej Partii Robotniczej **Imre Redi**.

gierskiej Partii Pracujących generał armii **Mihali Farkas**, zastępca przewodniczącego Rady Ministrów Albańskiej Republiki Ludowej **Spiro Koleka**, członek Biura Politycznego KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności i wiceprzewodniczący Izby Ludowej NRD **Herman Matern**, ambasador Wietnamskiej Republiki Demokratycznej w ZSRR **Guen Lon Ban**, zastępca przewodniczącego Rady Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej **Tsien Il Jon**, Sekretarz Generalny Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii **Harry Pollitt**, zastępca sekretarza generalnego KC Komunistycznej Partii Włoch **Luigi Longo**. Przewodniczącą Komunistycznej Partii Austrii **Johann Koplenig**, członek Biura Politycznego KC Komunistycznej Partii Francji **Leon Auguste Mauvais**, członek Biura Politycznego Komunistycznej Partii Hiszpanii **Enrique Lister** oraz szefowie pozostałych 23 delegacji partii komunistycznych i robotniczych z całego świata.

Do Sali Hiszpańskiej wchodzi następnie sekretarze KC KPCz, członkowie Prezydium Centralnego Komitetu Akcji Frontu Narodowego, członkowie delegacji bratnich krajów i partii, członkowie Prezydium Zgromadzenia Narodowego, ministrowie oraz członkowie KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji i KC Komunistycznej Partii Słowacji.

Wśród obecnych znajdują się akredytowani w Pradze członkowie korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele Światowej Rady Pokoju oraz członkowie Kancelarii Prezydenta Republiki, delegacje Czechosłowackich Sił Zbrojnych, działacze polityczni, działacze na polu kultury, członkowie akademii, laureaci nagród państwowych, artyści ludowi, delegacje robotników i chłopów pracujących ze spółdzielni produkcyjnych.

Punktualnie o godzinie 13 w Pradze i w całej Czechosłowacji rozbrzmiewają przeciągłe gwizdy syren fabryk, kopalń, lokomotyw, statków. Miliony ludzi przerywają pracę. Ojczyzna żegna swego wielkiego syna, Klementa Gottwalda.

W Sali Hiszpańskiej na Hradczynie rozpoczynają się uroczystości żałobne. Po odegraniu hymnu Czechosłowacji i hymnu Związku Radzieckiego głos zabiera zastępca przewodniczącego Rady Ministrów **Viliam Siroky**.

Wśród obecnych znajdują się akredytowani w Pradze członkowie

robocia, terroru wobec robotników, ekonomicznej i politycznej zależności państwa od obcych imperialistów. Stanowiło ono potwierdzenie, że w kraju naszym już po wsze czasy gospodarzem będzie lud pracujący, który przejął w swe ręce fabryki, ziemię i całe bogactwo ojczyzny, aby za chować je i pomnażać dla siebie, dla dobra przyszłych pokoleń.

Za czasów Towarzysza Gottwalda nowym duchem ożył Hradczyn. Jego pomieszczenia nie służyły już jak dawniej, hucznym zabawom feudałów i burżuazji, ani też antyludowym i antynarodowym intrygom i machinacjom. Na Hradczynie przychodzili do Towarzysza Gottwalda robotnicy, chłopci i inteligencja pracująca by mu opowiedzieć o swych osiągnięciach i zasięgnąć Jego światłych rad, w jaki sposób jeszcze lepiej pracować w imię rozkwitu ojczyzny. W tej właśnie sali rok rocznie odznaczano najlepszych pracowników naszej ojczyzny za sukcesy, jakie osiągnęli w fabrykach, kopalniach, hutach, spółdzielniach, w laboratoriach naukowych. Tu, w tej sali, odbyło się pamiętne posiedzenie Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji, tutaj Towarzysz Gottwald wytyczył Partii generalną linię budowy socjalizmu. Tu odbyła się w grudniu ub. roku historyczna ogólnokrajowa konferencja Partii, na której Towarzysz Gottwald wskazał nam, jak dalej kierować skutecznie walką naszej ojczyzny o szczęście i dobrobyt narodu, o utrzymanie pokoju na całym świecie.

Towarzysz Gottwald dał namu narodowi doświadczonemu i niezłomnemu wodza — leninowsko - stalinowską Komunistyczną Partię Czechosłowacji.

W celu zagwarantowania naszej wolności narodowej i niepodległości państwowej Towarzysz Gottwald nierozdzielnie związał przyszłość naszego narodu z przyszłością naszego wyzwoliciele — Związku Radzieckiego i wyjaśnił nam, że jednym z podstawowych praw dalszego pomyślnego rozwoju naszego kraju jest stałe zbliżanie się do wzoru radzieckiego.

Towarzysz Gottwald pozostawił nam w spuściźnie przyjaźń wielu narodów i krajów, opartą na wzajemnym zaufaniu i wzajemnej pomocy, zmierzającą do utrzymania pokoju na świecie i do dalszego rozwoju braterskiej między nimi współpracy.

Towarzysz Gottwald pozostawił nam pomyślnie kroczącą naprzód i rozwijającą się gospodarkę socjalistyczną i nauczył nas, jak pracować nowym socjalistycznym sposobem w przemyśle i rolnictwie. Towarzysz Gottwald pozostawił wielki testament naszej nauce i kulturze; z miłością trochę się o naszą młodzież. We wszystkich dziedzinach naszego życia, na wszystkich odcinkach naszej pracy, widzimy bezsporne wyniki i trwały wpływ mądrego kierownictwa Towarzysza Gottwalda.

Towarzysze, co powinniśmy właśnie dzisiaj uświadomić sobie ze szczególną siłą? **Odszedł Towarzysz Klement Gottwald, ale Jego wskazania, Jego wielkie dzieło żyje i wskazuje nam jasny i niezawodny również nadal kierunek oraz drogę ku coraz piękniejszej przyszłości.**

Wykonywać wskazania Towarzysza Gottwalda — znaczy to umacniać również w przyszłości nasze państwo otoczone gorącą miłością ludu pracującego, zwiększać jego bezpieczeństwo i zdolność obronną.

Znaczy to — strzec jednoci narodu i jeszcze bardziej umac-

nąć Front Narodowy wszystkich ludzi pracy miast i wsi Czechosłowacji.

Znaczy to — jeszcze bardziej skupić się wokół kierowniczej siły naszego kraju, wokół Partii Komunistycznej i rozgromić każdego, kto chciałby osłabić jednoci Partii i narodu.

Znaczy to — jeszcze bardziej zbliżyć się do naszej ostoły naszego wzoru — do Związku Radzieckiego i do Partii Lenina — Stalina.

Znaczy to — pogłębiać przyjaźń i współpracę z wielkimi Chinami, z krajami demokracji ludowej i ze wszystkimi siłami światowego obozu pokoju.

Znaczy to — jeszcze energiczniej i z poczuciem jeszcze większej odpowiedzialności pracować nad zbudowaniem socjalizmu w naszym kraju.

I dzisiaj nieśmiertelne są słowa, które Towarzysz Gottwald wypowiedział po przybyciu na Hradczyn: „Założyliśmy mocne i trwałe podwaliny nowej republiki i zaczęliśmy budować. Obecnie trzeba budować dalej, aby ojczyzna nasza była możliwie jak najpiękniejsza, aby wszyscy żyli w niej dobrze i szczęśliwie”.

Drogi, Towarzyszu Gottwald! W chwili, gdy opuszczasz Hradczyn, z którego uczynił symbol zwycięskiej władzy klasy robotniczej i mas pracujących, występujmy naszej uroczystej przysięgi, którą składamy w obecności naszych przyjaciół ze Związku Radzieckiego i z całego świata:

Będziemy silni i czujni, niezłomnie i z żelazną konsekwencją będziemy realizowali Twoja wskazania, nie upadniemy na duchu, nie osłabnie nasza ukochana Partia Komunistyczna, klasa robotnicza i cały lud pracujący. W duchu Twoich wskazań ramie przy ramieniu z ludźmi radzieckimi pójdziemy zjednoczeni naprzód, aby zapewnić dobrobyt i szczęście naszemu dzielnemu narodowi, aby zapewnić pokój, aby urzeczywistnić pokój na całym świecie.

Zbrojne składają ostatni hołd swemu dowódcy naczelnemu.

Przed trumną zmarłego wodza defilują w zwartym szyku uczniowie akademii wojskowych, żołnierze piechoty, oddziałów ochrony pogranicza i oddziały milicji ludowej. Przez plac przesuwają się jednostki piechoty zmotoryzowanej, artylerii i czołgów. Lecą eskadry samolotów bojowych.

Sztandary jednostek wojskowych są spowite kirem.

Wiece żałobny

Po defiladzie wojskowej kondukt żałobny posuwa się w kierunku Placu Wacławskiego. Na chodnikach setki tysięcy mieszkańców Pragi zamarły w bezruchu, zegnając swego zmarłego wodza.

O godz. 17.00 laweta zatrzymała się przed gmachem Muzeum Narodowego i trumna z ciałem Prezydenta Gottwalda została umieszczona na wzniesieniu. Uczestnicy konduktu żałobnego wchodzi na trybunę wzniesioną przed gmachem muzeum, na którym widnieje wielki portret Klementa Gottwalda w czarnych ramach.

Rozpoczyna się wiec żałobny poświęcony pamięci Prezydenta Republiki Czechosłowackiej i Przewodniczącego Komunistycznej Partii Czechosłowacji, Klementa Gottwalda.

Wiece zagają zastępca prezesa Rady Ministrów, członek Sekretariatu Politycznego KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji

A. Nowotny, udzielając głosu Przewodniczącemu Rady Ministrów **Antoninowi Zapotockemu**.

Następnie w imieniu Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i Rządu Radzieckiego wygłasza przemówienie pierwszy zastępca Przewodniczącego Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich **Marszałek N. A. Bulganin**.

Rozlegają się dźwięki hymnu Czechosłowacji i hymnu Związku Radzieckiego. Brzmiały artylerijskie salwy honorowe.

Trumna zostaje ponownie umieszczona na lawecie armatniej. Kondukt żałobny posuwa się w kierunku wzgórza **Vitkov**, gdzie przy pomniku narodowym będzie spoczywał wierny współbojownik Stalina, ukochany wódz i nauczyciel narodu czechosłowackiego, **Klement Gottwald**.

(Dokończenie sprawozdania z pogrzebu Klementa Gottwalda zamieścimy w numerze jutrzejszym).

Dzieło Stalina żyje i zwycięża

Nowe wydawnictwo »Książki i Wiedza«

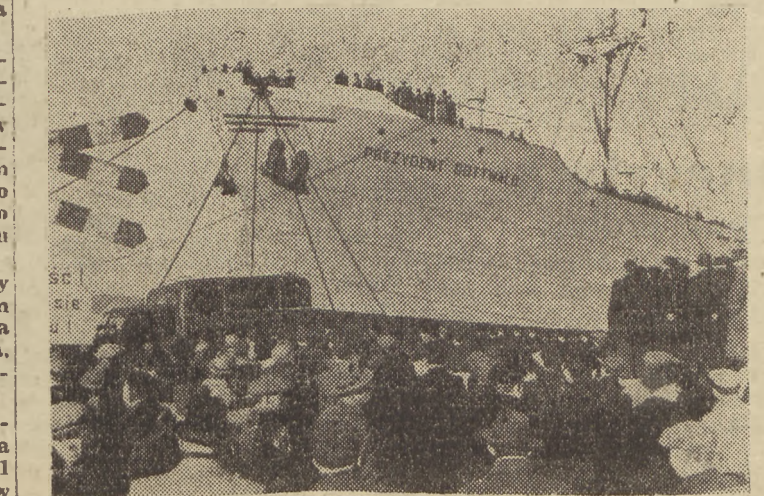
WARSZAWA PAP. Nakładem Państwowego Wydawnictwa „Książki i Wiedza” ukazał się pt. „Dzieło Stalina żyje i zwycięża” zbiór historycznych przemówień i dokumentów, wygłoszonych i opublikowanych w dniach żałoby do śmierci wielkiego Wodza mas pracujących całego świata **Józefa Stalina**.

Pierwszym dokumentem jest odezwa „Od Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — do wszystkich członków Partii, do wszystkich ludzi pracy Związku Radzieckiego”.

Zbiór zawiera przemówienia wygłoszone z trybuny Mauzoleum Lenina — Stalina w dniu 9 marca 1953 r. przez **G. M. Malenkowa**, **L. P. Berię** oraz **W. M. Molotowa**.

W zbiorze zamieszczone zostały: przemówienie **Bolesława Bieruty**, wygłoszone w dniu 11 marca 1953 r. na lotnisku w Warszawie oraz artykuł **Bolesława Bieruty** pt. „Stalin — twórca niezłomnej braterskiej jednoci

Wybrzeże czci pamięć Wodza narodu czechosłowackiego



Uroczystość nadania statkowi „Wartę” nazwy „Prezydent Gottwald” (Sprawozdanie z uroczystości podajemy na str. 2.)

Na morzach świata imię Klementa Gottwalda świadczyć będzie o wiecznej przyjaźni narodów polskiego i czechosłowackiego

Uroczystość przemianowania statku »Warta« na m/s »Prezydent Gottwald«

W dniu pogrzebu najlepszego syna narodu czechosłowackiego — wernego ucznia Wielkiego Stalina — Klementa Gottwalda, przodujący statek Polskiej Marynarki Handlowej — motorowiec „Warta” otrzymał zaszczytną nazwę — „Prezydent Gottwald”.

Myśl przemianowania statku, nadania mu tego tak zaszczytnego, zobowiązującego do wzorowej pracy imienia, powstała wśród samej załogi wtedy, kiedy dotarła do niej bolesna wieść o zgonie prezydenta bratniej Republiki, przewodniczącego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

Na żałobnym zgromadzeniu, załoga statku powzięła jednomyślną decyzję: „Nasz statek będzie żywym pomnikiem wielkiego przyjaźniaka narodu polskiego. Czciliśmy pamięć niezłomnego syna czechosłowackiej klasy robotniczej jeszcze bardziej wyżej, niż pracując”.

Prośba załogi, wyrażona w liście do ministra żeglugi o nadanie statkowi nazwy „Prezydent Gottwald” została uwzględniona i dnia 17 marca br. Rada Ministrów zatwierdziła przemianowanie statku.

Uroczystość przemianowania statku odbyła się przy Dworcu Morskim, w porcie gdyńskim. M/s „Prezydent Gottwald”, w pełnej gali flagowej, błyszcząc świeżą farbą, którą marynarze pokryli burty, stanął nieopodal miejsca, gdzie polscy i radzieccy nurkowie wydobyli go swego czasu z dna basenu portowego. Polscy stocznicy pracowitymi rękoma przywrócili statkowi życie, a załoga swoim trudem zapisała na jego koncie niejedną piękną sukces.

I w ostatnim rejsie. skróconym o 6 dni, załoga pokazała, że potrafi walczyć o nowe sukcesy, do brze rozplanować robotę, dbać o maszyny i mechanizmy tak, aby statek pracował jak najlepiej, aby jego eksploatacja kosztowała nasze państwo jak najmniej, a dochód był jak największy.

Na dziobie statku, wśród starannie utrzymanego sprzętu pokładowego, ustawili się przedstawiciele władz i wojska.

Na uroczystości przybyli m. in. wiceminister żegl. tow. Piotr Stolarek, konsul generalny ZSRR w Gdańsku tow. Potapow, konsul generalny CSR w Szczecinie tow. Jan Starecek, I sekretarz KW PZPR w Gdańsku tow. Jan Trusz, sekretarz KW tow. tow. Grochulski i Korczyński oraz przedstawiciele dowództwa Ludowej Marynarki Wojennej.

Na nabrzeżu ustawiają się w czworobok: kompania honorowa Marynarki Wojennej, uczniowie Technikum Morskiego Mechanicznego oraz liczne delegacje gdyńskich załóg fabrycznych, stoczników, portowców i rybaków. Uroczystość zagwaja przewodniczący Prezydium Gdańskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej tow. Rostaw Geraga, po czym przemawia wiceminister żegl. tow. Piotr Stolarek.

„Czcąc pamięć swych przodujących bojowników, klasa robotnicza utrwała ich imiona pomnikami pracy — mówi tow. Stolarek — Miasta, fabryki, zakłady naukowe, otrzymują imiona najlepszych naofiarniejszych bohaterów”.

Załogi „Oriona” i „Wielkiego Wozu” wykonały plan I kwartału

W dniu 18 bm., załogi trawlerów „Orion” i „Wielki Wóz” jako pierwsze w „Dalmorze” za miesiąc kwartałowy wykonaniu kwartalnego planu połowów. Rybacy z trawlera „Wielki Wóz” osiągnęli 119 proc. planu kwartalnego. W najbliższych dniach zakończą również realizację swoich zadań kwartalnych rybacy z trawlerów „Drozd” i „Syriusz” i „Podlasie”, którzy brak tylko od 5 do 7 proc. do wykonania planu na I kwartał br.

Uwaga — prenumeratorki Głosu Wybrzeża

Zawiadamiamy, że wpłaty na prenumeratę „Głosu Wybrzeża” na miesiąc mają być przyjmowane tylko do dnia 10 kwietnia br.

W sprawie robotniczej swych narodów, o sprawiedliwość społeczną, postępek i pokój na całym świecie. Imiona te uczą nas historii walk klasy robotniczej, historii naszych osiągnięć i zwycięstw, uczą nas coraz lepszej pracy, ofiarności, poświęcenia i oddania sprawie ludzkości. Wśród załóg naszej floty handlowej wyróżniają się załogi walczące o to, by ich warsztat pracy — statek, stał się godnym imienia przodujących bohaterów.

Wśród nich załoga statku „Warta” zasłużyła na takie wyróżnienie. Statek ten wykonuje plany przewozów, jego załoga przoduje we współzawodnictwie pracy, wyróżnia się jednocześnie postawą moralną i obywatelską w wykonywaniu odpowiedzialnej pracy na morzu w służbie ludowej Ojczyzny. Ale wyróżnienie to nakłada zarazem na załogę obowiązki, by godnie strzegła sprawy klasy robotniczej, by była godna miana „Gottwaldowca”.

Marynarze! Z imieniem Gottwalda, wernego ucznia Stalina, nieście po wszystkich portach świata idee solidarności międzynarodowej klasy robotniczej, idee sojuszu i braterstwa między narodami Polski i Czechosłowacji, niezłomnej przyjaźni z wielkim Związkiem Radzieckim, idee walki o postępek i pokój!”.

Po tych słowach, wiceminister Stolarek rozwiązuje węzeł linki, podtrzymującej czerwone płótno, którym zakryty był świeżo namalowany na dziobie statku napis — „Prezydent Gottwald”.

Orkiestra Marynarki Wojennej gra hymn narodowy. Zebrani obnażają głowy. Wśród ciszy pada komenda — „Baczność”. Marynarze i uczniowie Szkoły Morskiej zamierzają w bezruchu. Potem rozbrzmiewają tony czechosłowackiego hymnu narodowego „Gdzie domow moi”.

Zabiera teraz głos konsul generalny CSR w Szczecinie tow. Jan Starecek. Mówi on m. in.: „Statek Wasz nosić będzie, obok swojej bandery, również wielkie imię Prezydenta Gottwalda. Tym samym statek Wasz, płynąc po oceanach, będzie symbolem przyjaźni obu naszych narodów. Statek Wasz pod polską banderą z imieniem Prezydenta Gottwalda na burcie będzie również symbolem międzynarodowej solidarności ludzi pracy, wszystkich postępowych sił, walczących o pokój na całym świecie...”.

Następnie zabiera głos sekretarz KW PZPR w Gdańsku tow. Janusz Korczyński: „Składając hołd pamięci Towarzysza Gottwalda — mówi m. in. tow. Korczyński — całym sercem łączymy się z bratnimi narodami Czechosłowacji, z bratnią Komunistyczną Partią Czechosłowacji w wielkim bólu i żałobie.”

Odszedł Towarzysz Gottwald, ale pozostał Gottwaldowski Komitet Centralny Komunistycznej

Węgry protestują przeciwko prowokacjom granicznym wojsk titowskich

BUDAPEST PAP. Prasa węgierska podaje, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych Węgierskiej Republiki Ludowej przekazało dnia 17 bm. poselstwu jugosłowiańskiemu w Budapeszcie notę następującej treści:

Dnia 16 marca 1953 r. o godzinie 23 minut 5, w odległości jednego kilometra na południe od wsi Wiza, organy UDB, wspólnie z oddziałami armii jugosłowiańskiej, usiłowały przerzucić przez rzekę Drawa wrogich agentów na terytorium Węgier.

Jednakże dzięki czujności organów ochrony pogranicza Węgierskiej Republiki Ludowej, prowokacja ta została udaremniona. Dla poparcia przetrutu wrogich agentów, ze strony jugosłowiańskiej w ciągu 10 — 12 minut ostrzelano terytorium Węgier z automatów i karabinów maszynowych.

Ta nowa prowokacja raz jeszcze dowodzi, że UDB jugosłowiański przy pomocy ZAB i rozlokowanych na granicy sił zbrojnych usiłuje systematycznie przerzucać na terytorium Węgier szpiegów i dywersantów, a dla osiągnięcia tych zbrodniczych celów nie cofa się przed prowokowaniem starć zbrojnych na granicy.

Partii Czechosłowacji, pozostała Partia wychowana i zahartowana przez swego Wodza i Nauczyciela, Partia która potrafi wierzyć w wypelnienie leninowsko — stalinowskiego testamentu Klementa Gottwalda.

W swej walce naród Czechosłowacji nie jest osamotniony. Dziś mocniej, niż kiedykolwiek zważył się szeregi i jedność bratnich, wolnych narodów Polski i Czechosłowacji. Umocnia się solidarność wszystkich pokoi miłujących narodów, zespolonych nieustraszoną przyjaźnią z wielkim Krajem Radzieckim.

Ból jaki nas dotknął z powodu śmierci Towarzysza Gottwalda, potrafimy przekuć w wielką siłę, o którą rozbijają się knowania imperialistów.

Dzięki zwycięstwom Armii Radzieckiej odzyskaliśmy nasze przastere ziemie nad Odrą, Nysą i Bałtykiem. Bandera polska dumnie dziś powiewa na wszystkich morzach świata, a nasza flota handlowa służy budownictwu socjalistycznemu w Polsce i bratniej Czechosłowacji. Dziś nasze morze jest także morzem bratniej Republiki Czechosłowackiej.

Nasza dzielna, ludowa Marynarka Wojenna, strzegąc granic Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, broni i strzeże jednocześnie granic Republiki Czechosłowackiej. Dumni jesteśmy wraz z całym narodem, że wyróżniający się polski statek nosić będzie od dziś imię „Prezydent Gottwald”. Statek „Prezydent Gottwald”, będzie trwałym symbolem przyjaźni, łączącej nasze narody.”

Uroczystość kończy krótkie przemówienie dowódcy m/s „Prezydent Gottwald” kpt. ż. w. Andrzej Goebela. Dziękując Rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej za zaszczytne wyróżnienie, mówi on:

„My, marynarze, zdajemy sobie

Dążąc do przeforsowania ratyfikacji układów wojennych Adenauer przepięcztowuje akt zdrady narodowej Debata w Bundestagu nad układami z Bonn i Paryża

BERLIN PAP. Jak donoszą z Bonn, 19 marca br. rozpoczęła się w parlamencie bońskim debata w sprawie trzeciego czytania układu ogólnego i układu o armii europejskiej. Dążąc do przeforsowania za wszelką cenę ratyfikacji układów wojennych, Adenauer przepięcztowuje akt zdrady narodu niemieckiego. Układy wojenne utrwalają rozbić Niemiec, przedłużają na nieokreślony czas władzę imperialistów amerykańskich w Niemczech zachodnich. Układy te oznaczają równocześnie przyspieszenie remilitaryzacji Niemiec i utworzenie — w myśl agresywnych planów

imperializmu amerykańskiego — odwetowej armii zachodnio-niemieckiej, tym samym więc przekształcenie Niemiec zachodnich w ognisko nowej agresji. W ciągu ostatnich trzech miesięcy — mimo wysiłków ze strony władz bońskich, by zdławić opór ludności — ruch protestu przeciwko ratyfikacji układów wojennych, na rzecz pokoju i jedności Niemiec narastał z dnia na dzień. O jedność Niemiec i pokój walczy masowa organizacja „Zgromadzenie niemieckie”. Ruch ten jednoczy wszystkich patriotów niemieckich, którzy wypowie dzieli się przeciwko ratyfikacji układów wojennych.

Według oficjalnych danych, przeszło 15 milionów Niemców wypowiedziało się w referendum ludowym za zawarciem traktatu pokojowego, ze zjednoczonymi Niemcami, przeciwko ratyfikacji układu ogólnego.

Nasilenie walki narodu niemieckiego o jedność Niemiec i pokój było szczególnie wielkie w ostatnim okresie, przed bezpośrednim wznowieniem przez parlament boński debaty nad ratyfikacją układów wojennych. Niemal we wszystkich miastach zachodnio-niemieckich odbyły się wiece protestacyjne, setki delegacji przybyły do Bonn, aby od deputowanych wszystkich frakcji parlamentu bońskiego domagać się odrzucenia „układu ogólnego” i układu o „armii europejskiej”.

Jak podaje Agencja ADN, do parlamentu w Bonn przybyły 18 marca delegacje mieszkańców z Darmstadtu, Dortmundu, Duessela

Chłopi indonezyjscy stawili zacięty opór policji

MOSKWA PAP. Agencja TASS donosi z Dżakarty, że wsi w pobliżu miasteczka Tandung — Morawa — Morawa 23.000 chłopów indonezyjskich ma być wyrugowanych z uprawianych przez nich gruntów. Grunta te przekazano byłym plantatorom holenderskim. Chłopi otrzymali te ziemie od władz indonezyjskich po rozgromieniu okupantów japońskich.

sprawę, że wyróżnienie to nakłada na nas podwójne obowiązki: strzeżenia bandery i imienia wielkiego człowieka, imienia naszego przyjaciela, imienia, które będzie od dziś nosić nasz statek. Przysięgamy być godni imienia Prezydenta Gottwalda. Naszą pracą umacniać będziemy przyjaźń z bratnim narodem czechosłowackim, będziemy dążyć do tego, aby nasz statek — statek „Prezydent Gottwald” znajdował się stale w czołowie naszej floty”.

Podniosła uroczystość zakończyła odegranie Międzynarodówki.

Połączenie międzynarodowych zrzeszeń związków zaw. marynarzy i dokerów i związków zaw. prac. transportu lądowego i lotniczego

PRAGA PAP. Dnia 18 bm. zakończyła się tu konferencja zjednoczeniowa Międzynarodowego Zrzeszenia Związków Zawodowych Marynarzy i Dokerów i Międzynarodowego Zrzeszenia Związków Zawodowych Pracowników Transportu Lądowego i Lotniczego, wchodzących w skład Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Na konferencji postanowiono połączyć te dwie międzynarodowe organizacje i utworzyć Międzynarodowe Zrzeszenie Związków Zawodowych Pracowników Transportu, Portów i Przemysłu Rybnego.

Nowe Międzynarodowe Zrzeszenie obejmuje 65 organizacji związkowych z 33 krajów, (Francja, Włochy, ZSRR, kraje demokracji ludowej, Chiny, Australia, Holandia, Finlandia, Kuba i in.) Liczba członków związków zawodowych wchodzących w skład Zrzeszenia przekracza 7.800 tysięcy osób.

W PGR i spółdzielniach produkcyjnych trwają orki

Po kilku dniach niepogody, która wpłynęła hamującą na przebieg robót polnych, PGR i spółdzielnie produkcyjne w woj. gdańskim wznowiły orki wiosenne.

Według ostatnich meldunków z pow. malborskiego, tamtejsze zespoły PGR wykonały do 17 bm. 740 ha orki, wykorzystując do tych prac konie i traktory. Nie we wszystkich jednak zespołach PGR prace wiosenne przebiegają sprawnie. Hamującą na przebieg kampanii wiosennej w zespole PGR Lisewo wpływa brak dostatecznej ilości ciągników. Winę w tym wypadku ponoszą warsztaty remontowe PGR w Malborku, które nie przekazały dotychczas do eksploatacji 23 traktorów, przewlekając ich remont. W zespołach PGR Lipowo, Kraszewo i Tralewo natomiast szwankuje wywózka obornika. Łącznie ze-

społy PGR w pow. malborskim mają wywieźć jeszcze ok. 28.000 kg obornika. Czas najwyższy przyspieszyć te roboty, bowiem odkładanie ich na późniejszy okres może zahamować sprawną przebieg akcji siewnej.

Roboty wiosenne rozpoczęły też wszystkie spółdzielnie produkcyjne w pow. malborskim. Gospodarstwa zespołowe, wykorzystując własną siłę pociągową, zabrały do dnia 17 bm. 240 ha. Brygady traktorowe POM w Piaskach i Nowym Stawie wykonały do 17 bm. 200 ha orki. Park maszynowy w POM nie jest jednak jeszcze w pełni wykorzystany pomimo poważnych zadań wynikających z tegorocznej kampanii wiosennej. W POM Piaski np. 4 ciągniki typu K. D. oraz 11 traktorów innych typów stoi bezczynnie, ponieważ brak jest obsady. Pomimo obietnic ze strony ekspozytury POM w Gdańsku, problem wykwalifikowanych pracowników dla POM w Piaskach nie został dotychczas pomyślnie rozwiązany.

W powiecie tczewskim najsprawniej przebiegają orki w spółdzielniach produkcyjnych Lignowy, Kulice, Gogolewo i Subkowy. Spółdzielnia produkcyjna Lignowy np. wykonała do 17 bm. kołmi ok. 30 ha orki.

Meldunki o sprawnym przebiegu orki napływają również do poszczególnych gospodarstw zespołu PGR Bączek, w pow. kościerskim. Gospodarstwa te zabrały do dnia 17 bm. 180 ha roli. Niepokojącym sygnałem natomiast jest opieszała wywózka obornika. W PGR Bączek np. do dnia 17 bm. nie rozpoczęto jeszcze wywózki obornika. Jest to poważne zaniechanie, które należy jak najszybciej odrobić.

W ODPowiedzi NA WEZWANIE ZAŁOGI M/S „PREZYDENT GOTTFALD”

Gwiazdę czasu marynarze ze statku „Warta”, przemianowanego wczoraj

na m/s „Prezydent Gottwald” wezwali załogi pływające PMH do współzawodnictwa o tytuł przodującego statku naszej floty. W ostatnich dniach na wezwanie to odpowiadała załoga m/s „Północ”. Zobowiązała się ona walczyć o zaszczytny tytuł przodującego statku drogi oszczędnej gospodarki paliwami, pełnego wykorzystania ładowni, wykonywania remontów urządzeń statkowych, skracania cykli podróży oraz podnoszenia kwalifikacji zawodowych marynarzy.

WYKONALI ZAKONTRAKTOWANE DOSTAWY

W dniach od 11 do 17 marca br. 9 rybaków pływających na łodziach „Oks-4”, „Oks-14”, „Oks-12”, „Oks-16”, „Sop-4”, „Sop-15”, „Ork-1”, „Obi-14”, „Obi-16” zamełdowały tytuł przodującego statku drogi oszczędnej gospodarki paliwami, pełnego wykorzystania ładowni, wykonywania remontów urządzeń statkowych, skracania cykli podróży oraz podnoszenia kwalifikacji zawodowych marynarzy.

300 PROC. NORMY PRZY OBSŁUDZE STATKU „NORANNIA”

Trymerzy z wydziału V w porcie gdańskim zobowiązali się zwiększyć wydajność pracy dla przyspieszenia obsługi statków. Zobowiązanie to są chlubnie realizowane. M. in. brygada nr 36 ze zmiany Ciechańskiego pod kierownictwem młodszego brygadziści Franciszka Machajskiego, która zobowiązała się zwiększyć wydajność trymowania o 50 proc., uzyskała nawet jeszcze lepsze wyniki. Przy obłudzie s/s „Norannia” trymerzy wykonali 300 proc. normy. W tym samym czasie brygada trymerska Wacława Turczyńskiego przekroczyła we zobowiązanie o 19,8 proc., osiągając 235,8 proc. normy.

„MORS” I „INŻ. WENDA” PRZODUJĄ

Żalugi jednostek morskich „Mors” i „Inż. Wenda”, pracujące przy robotach pogłębiarskich w portach, wysoko przekroczyły swe plany za luty i rytmicznie wykonują zadania w marcu. Do dnia 14 bm. zespół „Mors” osiągnął 74,2 proc., a zespół „Inż. Wenda” 68,8 proc. planu miesięcznego. Osiągnięcia tych załóg podniosły znacznie stopień wykonania planu w Przedsiębiorstwie Robót Ciepłowniczych i Podwodnych.

Komunista

na czele republiki San Marino

RZYM PAP. Dziennik „Unita” podaje, że Rada Republiki San Marino wybrała dnia 17 bm. dwóch nowych regentów — komunistę Vincenzo Pedini i socjalistę Alberto Reffi.

Obaj regenci pełnią wspólnie funkcję głowy państwa.

Trzęsienie ziemi w Turcji

PARYŻ PAP. Ze Stambułu donoszą, że zachodnią część Turcji azjatyckiej nawiedziło silne trzęsienie ziemi.

Według dotychczasowych obliczeń, liczba zabitych sięga 500 osób, ale prasa turecka przypuszcza, że w istocie rzeczy zginęło ok. 1.000 osób. Było to jedno z najwstrząsających trzęsień ziemi w Turcji na przestrzeni ostatnich 50 lat.

BERLIN PAP. Agencja ADN donosi, iż rząd francuski zwrócił się do Bonn z prośbą o odroczenie trzeciego czytania w Bundestagu układów wojennych z Bonn i Paryża.

Adenauer odrzucił prośbę rządu francuskiego.

Dziennik „Nacht Express” poinformował, że koła dobrane poinformowane pisze m. in.: rząd francuski zwrócił się z prośbą do Bonn pod presją opinii publicznej, aby zyskała na czasie dla usunięcia trudności wewnętrzno-politycznych.

Stalinowska droga — w walce o pokój i socjalizm

Naczelny organ władzy państwowej — Rada Najwyższa Związku Socjalistycznych Republiki Radzieckich — zebrała się po raz pierwszy bez udziału wielkiego Wodza narodów, Józefa Stalina. Rada Najwyższa zebrała się w dniach, gdy otwarta jest jeszcze rana w sercach ludzi radzieckich, gdy beznamiętny smutek po utracie wielkiego Nauczyciela przenika serca i umysły całej ludzkości.

Zegnął Józefa Stalina w dniu 9 marca najbliższy Jego współbojownicy, towarzysze Malenkow, Beria i Molotow, wezwali naród radziecki, by jeszcze mocniej zacieśnił swe szeregi wokół Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, by jeszcze bardziej pomnażał swe wysiłki, aby przyspieszyć budowę ustroju komunistycznego i równocześnie zmocnić potęgę swej ojczyzny — ostoję pokój na świecie. Sesja Rady Najwyższej ZSRR wskazała, że naród radziecki odpowiedzialny na to wezwanie. Przedstawicielstwo narodu radzieckiego — Rada Najwyższa — zatwierdziła wybór Przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Przewodniczącego Rady Ministrów i skład Rządu oraz wnioski, przygotowane jeszcze za życia Józefa Stalina i z Jego udziałem, wnioski, dotyczące reorganizacji ministerstwa Związku Socjalistycznych Republiki Radzieckich.

Jednomyślnie była odpowiedź Rady Najwyższej ZSRR, kiedy to Beria zgłaszał kandydaturę towarzysza Georgija Malen-

kowa, mówiąc: „Sądzę, że wypowiedzi ogólna opinia deputowanych, wyrażająca niezłomne przekonanie, że Rząd Radziecki z G. M. Malenkowem na czele będzie kierował całą sprawą budowy komunizmu w naszym kraju tak, jak uczyli Lenin i Stalin, będzie służył ofiarne interesom naszego narodu”.

Umacniać wielkie państwo socjalistyczne, ostoję pokoju i bezpieczeństwa narodów,

umacniać jedność i przyjaźń narodów Kraju Rad, umacniać wielonarodowe państwo radzieckie,

umacniać potężne Radzieckie Siły Zbrojne, utrzymywać je w stanie pogotowia bojowego, by odeprzeć drugocym ciosom każdą napaść wroga,

zapewnić dalszy rozkwit Kraju Rad, zacieśniając sojusz klas robotniczej i chłopstwa kolchozowego,

nieugięcie dążyć do dalszego podniesienia dobrobytu materialnego wszystkich ludzi radzieckich, troszczyć się o dobro narodu, o maksymalne zaspokojenie jego potrzeb materialnych i kulturalnych.

nadal wzmacniać wielką Partię Komunistyczną, zacieśniać nierozłączną więź Partii z narodem,

chronić i rozwijać największą zdobycz narodów — obóz pokoju, demokracji i socjalizmu, wzmacniać wieczystą, niewzruszoną, braterską przyjaźń Związku Radzieckiego z wielkim narodem chińskim i narodami demokracji ludowej.

Oto program — ślubowanie złożone nad trumną Józefa Stalina, oto program Rządu ZSRR, któremu przewodzą towarzysze Malenkow, program przedstawiony narodowi radzieckiemu i zatwierdzony na IV sesji Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republiki Radzieckich. Wypełnienie tego programu — to realizacja testamentu wielkiego Wodza narodów Józefa Stalina.

Program ten realizować będzie naród radziecki, zwarty jak monolit, silny potęgą idei Lenina-Stalina, skupiony najściślej wokół Komitetu Centralnego KPZR i Rządu Radzieckiego, na czele których stoją najwierniejsi, wypróbowani w walkach, najbliżsi współpracownicy Józefa Stalina. Niezmożona jest potęga państwa będącego dziełem geniuszu, myśli i czynów Lenina i Stalina, państwa, któremu przewodzą jednolici, zwartci, nieugięci wobec wrogów, umiłowani przez naród Partia Komunistyczna.

Jedność myśli i dążeń narodu i Partii, z taką mocą zmanifestowana w ciężkie dni żałoby po odejściu Józefa Stalina oraz na IV sesji Rady Najwyższej ZSRR, sprawia, że bezsilni wobec niej stają imperialiści. Jedność i braterstwo narodów radzieckich, skupionych wokół Partii, niezmienna siła Armii Radzieckiej, rewolucyjna czujność Partii i narodu obezwładniają wszelkie nieczarne plany imperialistyczne.

Rząd Radziecki będzie niezmiennie prowadził wypróbowaną stalinowską politykę zachowania i utrwalania pokoju, politykę współpracy ze wszystkimi krajami i rozwijania z nimi stosunków gospodarczych na zasadzie poszanowania wzajemnych interesów.

„Radziecka polityka pokoju — stwierdził towarzysz Malenkow — opiera się na poszanowaniu praw narodów innych krajów, zarówno wielkich, jak i małych, i na przestrzeganiu ustanowionych norm międzynarodowych. Radziecka polityka zagraniczna opiera się na skrupulatnym i niezachwianym przestrzeganiu wszystkich układów zawartych przez Związek Radziecki z innymi państwami”.

Rozwijając tę myśl, towarzysz Malenkow stwierdził, iż Związek Radziecki uważa, że nie ma ta-

kiej kwestii spornej w stosunkach Związku Radzieckiego z innymi krajami, nie wyłączając Stanów Zjednoczonych, której nie byłoby można rozwiązać na drodze wzajemnego porozumienia.

Rząd Radziecki przedstawił swój program, oparty na naukach i wskazaniach Józefa Stalina. Jest to program pomnażania świętej spuścizny Lenina i Stalina. Jednomyślnie, z jaką przyjęte zostały przez Radę Najwyższą ZSRR wszystkie wnioski, jest wyrazem nieugiętej woli narodów radzieckich przyspieszenia realizacji wielkich idei stalinowskich — budowania komunizmu.

Narody całego świata, w tej liczbie naród polski, widzą w Rządzie ZSRR i w Komitecie Centralnym Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego kierowniczą siłę, która pewnie i nieomylnie poprowadzi czołową „brygadę szturmową” ludzkości do komunizmu, a całej miłującej pokój ludzkości przeprowadzić będzie w walce o utrzymanie i utrwalenie pokoju.

Naród nasz, kierowany przez swoją awangardę — PZPR i wier- nego ucznia Wielkiego Stalina, towarzysza Bieruta, jeszcze bardziej zacieśni więzy braterstwa i przyjaźni z potężnym Krajem Rad i czerpiąc z doświadczeń Partii Lenina-Stalina wzmocni swoje państwo ludowe, powiększy swój wkład w dzieło umocnienia pokoju na świecie.

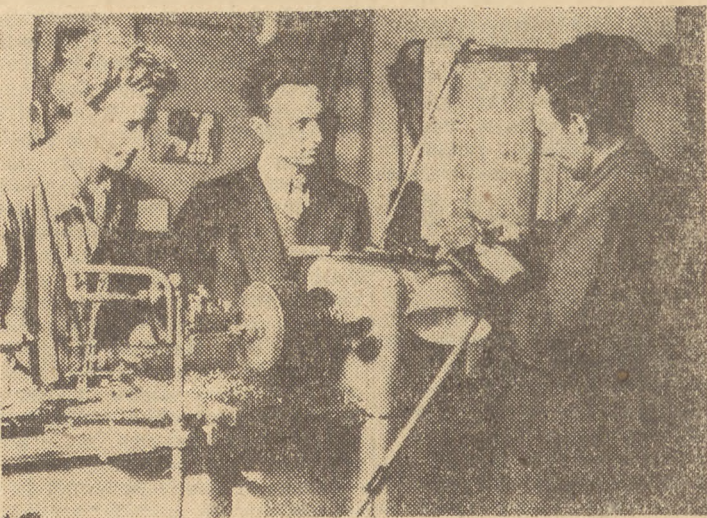
Najgodniejsi do Partii



Przodujący murarz ZBM JAN KOLINSKI zrozumiał, że aby spełnić lepiej swe zadania w myśl wskazań Wielkiego Stalina, powinien stanąć w szeregach PZPR, przodującego oddziału bojowników o Polskę socjalistyczną.

JÓZEF ZMIJEWSKI, przodujący, młody pracownik Gdańskich Zakładów Dzierżawskich w Oliwie, został przyjęty w szeregi PZPR.

Na zdjęciu: tow. Zmiejewski (w środku), w rozmowie z racjonalizatorem FRANCISZKIEM FRANCZAKIEM i towarzyszem EUGENIUSZEM KWAŚNIEWSKIM.



Z życia partii

Gdy KG kieruje należycie organizacjami partyjnymi w spółdzielniach produkcyjnych

W gminie Nowy Staw, w powiecie malborskim, niemal w każdej gromadzie istnieje spółdzielnia produkcyjna. O rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w tej gminie i o oddziaływaniu istniejących spółdzielni na indywidualnych chłopów świadczy cyfra. W 1950 roku zorganizowano tam dwie spółdzielnie produkcyjne, a w 1952 — pięć. Dziś spośród trzydziestu gromad tej gminy w dziesięciu są już spółdzielnie produkcyjne. Należy przy tym zaznaczyć, że na ogólną liczbę 41 chłopów — członków partii w gminie, 32 zrzeszonych jest w szeregach spółdzielczych, a sześciu dalszych podpisało już deklarację przystąpienia do spółdzielni produkcyjnych. W chwili obecnej są oni czynnymi człon-

kami trzech komitetów założycielskich w gromadach: Mirowo, Brzóska i Dębina.

Gdzie jest źródło tych osiągnięć?

W Nowym Stawie zagadnieniem spółdzielczości produkcyjnej zajmują się intensywnie wszystkie podstawowe organizacje partyjne — mówi tow. Lipski, I sekretarz KG.

Całością kieruje Komitet Gminny w Nowym Stawie, przy pomocy aktywów partyjnego i nieetatowych instruktorów, którzy odpowiedzialni są za rozwój oddanych im pod opiekę komitetów założycielskich lub za umocnienie istniejących już spółdzielni produkcyjnych.

I tak np. do niedawna za pracę komitetu założycielskiego w

Trampowie, gdzie 12 mało i średniorolnych chłopów podpisało statut spółdzielcy, odpowiadał osobiście I sekretarz KG tow. Lipski. Na członku KG tow. Gintęrze spoczywa obowiązek niesienia pomocy organizacji partyjnej w Kaciku w jej pracy nad umocnieniem zorganizowanej tam w bieżącym roku spółdzielni produkcyjnej. Tow. Wolski, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej przy POM Nowy Staw, odpowiada za dalsze umocnienie spółdzielni produkcyjnej w Świerkach itd.

Wszyscy ci towarzysze, jak i poszczególni sekretarze gromadzkich organizacji partyjnych, zobowiązani są do składania systematycznych sprawozdań ze swej pracy Komitetowi Gminnemu, który co piątek na swoich posiedzeniach analizuje je, wyciąga wnioski i daje towarzyszym, jak i poszczególnym organizacjom partyjnym wskazówki do dalszej pracy nad rozbudową, rozwojem i umocnieniem ruchu spółdzielczego w gminie.

W wyniku tak właściwej polityki pracy organizacyjno-politycznej przez KG w gminie Nowy Staw, wiele jest spółdzielni, które wysunęły się do rzędu przodujących. Ważne jest przy tym, aby organizacja partyjna w pełni czuła się kierownikiem politycznym spółdzielni. Tak jest np. w Świerkach. Przed każdą poważniejszą kampanią w gospodarce rolnej wysłuchuje się na zebraniach partyjnych sprawozdań przewodniczącego z pracy zarządu. Członkowie partii dyskutują nad przedstawionym przez zarząd projektem organizacji pracy, wnoszą swoje poprawki i dopiero po omówieniu planu przez organizację partyjną, zarząd przedstawia go na ogólnym zebraniu członków spółdzielni. Podobna sytuacja istnieje w spółdzielniach produkcyjnych w Tralawie, Chlebowie czy Pręgowie. Poza tym członkowie partii w tych spółdzielniach osobistym przykładem mobilizują bezpartyjnych spółdzielców do szybkiego i sumiennego wykonywania stojących przed spółdzielniami zadań.

Praca nad umocnieniem i rozbudową spółdzielczości produkcyjnej w gminie nie była oczywiście łatwa. Nawyki drobnego, indywidualnego gospodarza zastąpiły nieraz na początku wielu spółdzielcom perspektywy rozwoju wielkiej gospodarki spółdzielczej. Niektórzy spółdzielcy nie wychodzili „systematycznie” do pracy, nie dbali o wypracowanie większej ilości dniówek i z lekceważeniem odnosili się do podległości spółdzielczej.

Ale Komitet Gminny w Nowym Stawie, a wraz z nim cały aktyw partyjny, potrafił temu przeciwdziałać, zdając sobie sprawę, że socjalistyczny stosunek do pracy

i własności spółdzielczej to kamień węgielny, podstawa, na której krzepnie i rokwita spółdzielnia produkcyjna.

— Bez dyscypliny pracy i światomego stosowania jej w praktyce przez wszystkich spółdzielców nie może być zgodnej, zespolonej pracy i porządku — tłumaczyli nieraz na zebraniach podstawowych organizacji partyjnych w spółdzielniach członkowie KG.

Dlatego też Komitet Gminny szczególnie czujnie przysłuchiwał się wszelkim sygnałom organizacji partyjnych ze spółdzielni produkcyjnych w tej sprawie, pomagając towarzyszym w reagowaniu z miejsca na wszelkie przejawy nie dbałego stosunku do pracy lub majątku spółdzielczego. Sprawy te zwykle omawiano najpierw na zebraniach partyjnych, a potem na ogólnospółdzielczych. Opinia organizacji partyjnej i większości spółdzielców wywierała zazwyczaj skuteczny wpływ na opieszalców.

Tak było m. in. w spółdzielni produkcyjnej w Lubiszewie. W ubiegłym roku, w okresie wykopków części spółdzielców, z Czesławem Rokitą, członkiem partii, nie wychodziła tam do prac polnych. Z inicjatywy KG sprawę postawiono na zebraniu podstawowej organizacji partyjnej. Tow. Rokita otrzymał karę partyjną, a postępowanie jego omówiono na zebraniu członków, tłumacząc spółdzielcom szkodliwość takiej postawy dla całości gospodarki ze społowej.

Podobnie przedstawiała się sprawa w spółdzielni produkcyjnej w Świerkach, gdzie pod wpływem niejakiego Fietki, b. sklepikarza i wroga klasowego, który zakradł się do szeregów spółdzielczych, część członków spółdzielni uchylała się od wychodzenia do pracy w polu. Organizacja partyjna zdemaskowała działalność Fietki, w związku z czym usunięto go z szeregów spółdzielczych. Wtedy sytuacja uległa zmianie.

Przykłady te świadczą o tym, że KG potrafił odpowiednio kierować pracą organizacji partyjnych, mobilizować aktyw i czuwać nad prawidłowym rozwojem gospodarki zespolowej.

I to właśnie jest istotną przyczyną szybkiego rozwoju ruchu spółdzielczego w gminie Nowy Staw,

S. GRABICKI

Popłoch

w „Głosie Ameryki”

Jak płaty wiosennego śniegu topnieją z dnia na dzień grupki radnych, słuchających „Głosu Ameryki”, „Wolnej Europy”, „Riasu” czy BBC. Autorzy audycji, podających wiadomości „dobre czy złe”, ale zawsze fałszywe, trafiają w próżnię. Ten prosty i logiczny rozwój sytuacji zaniesiekoł amerykańskich polityków. Powołali oni specjalną komisję, z osławionym fałszywym, senatorem Mc Carthy na czele, w celu zbadania przyczyn „nieefektywnej” działalności „Głosu Ameryki”.

Jednym z natychmiastowych skutków działalności wyżej wymienionej komisji jest istna orgia donosicielstwa, jaka rozpetła się w całym aparacie propagandowym USA. Donosiciele nie ograniczają się do oskarżania swoich przełożonych i kolegów o „niewystarżającą działalność antykomunistyczną”, lecz występują również z atakami czysto osobistymi. Na przykład jedna z pracownic „Głosu Ameryki” oskarżyła szefa religijnych audycji, Lyonsa, że „nie wierzy w Boga”. Wezwany przed oblicze komisji Lyons złożył uroczystą przysięgę, że nie tylko „wierzy w Boga”, ale nawet był niedawno w kościele i ofiarował 10 dolarów na swą parafię”. Inna z urzędniczek „Głosu Ameryki” oskarżyła szefa audycji na Francję, Matthews, że przed laty namawiał ją do ustąpienia do „zespołu wolnej miłości”.

Szczegóły toczących się dochodzeń i brudne sprawy amerykańskiego aparatu propagandowego zajmują coraz więcej miejsca w łamach prasy. „New York Herald Tribune” przytacza za jednym z pism znamienny artykuł, w którym czytamy m. in.: „Wielu myślicyjących obywateli od dawna wątpi w skuteczność tego rodzaju syntetycznej propagandy”. Pod słowem „syntetyczna”, kryje się cały arsenał kłamstw i oszczerstw, które stanowią jedyny oręż propagandowych prestigitatorów USA. Europejski korespondent „Wall Street Journal” stwierdza, że nawet konserwatywne pisma angielskie oraz francuskie zgodnie krytykują metody, stosowane przez amerykańską propagandę wobec krajów obozu pokój.

Nad „odwrotnymi niż zamierzono” skutkami „Głosu Ameryki” badała wszyscy zwolennicy „zimnej wojny”. Z głosów ich przebiegała cała słabość, beznadzieja i zupełna niemoc przeciwstawienia czegośkolwiek naszemu programowi i naszej pracy, która porówna i aktywizuje miliony ludzi.

Niezależnie od tego, czy prowokowane przez Mc Carthy badania przyniosą w rezultacie jeszcze większą zjadłość ataków amerykańskich i europejskich tub Eishowera, czy wedle angielskiej recepty złagoda ich ton, nikt nie ma i nie będzie miał wątpliwości, że jest to głos podlegający do zbrodni nowej wojny. Tego bowiem dowodzą fakty.

D. W.

Huty nie mogą czekać na złom

Poważnym środkiem rezerwy dla naszej gospodarki jest nie tylko oszczędne zużycie surowców, lecz również systematyczne wykorzystywanie złomu i surowców wtórnych.

Sprawa zbierania złomu, na którą czekają nasze huty, aby przerobić go na tak potrzebne naszym krajowi żelazo i stal, nie znała jednak jeszcze należytego zrozumienia u szeregu kierowników zakładów przemysłowych i aktywny związkowego naszego województwa. Świadczą o tym nie regularne dostawy złomu, niewykonanie nałożonych planów dostaw, niedbała i opieszala praca komisji kwalifikacyjnych. Można to zilustrować wieloma przykładami.

WPKGG odstawiło w ub. roku pokąźną ilość złomu. W toku kontroli, przeprowadzonej przy końcu lutego br. z ramienia Państwowego Inspekcji Gospodarki Materialnej, okazało się jednak, że w magazynach znajdują się duże ilości zużytych części samochodowych, trójkolowych i tramwajowych. Części te, gromadzone od kilku lat, zapychają magazyny, a komisja kwalifikacyjna nie interesuje się nimi. Ponadto dodatekowym źródłem złomu w WPKGG są nieeksploatowane od lat odcińki linii tramwajowych, znajdujące się w Gdańsku, Wrzeszczu i Oliwie, o łącznej długości 4043 mb. i przypuszczalnej wadze 226,4 tony. Według oceny kierownictwa, szyny te od dawna nadają się tylko na złom i można było by je przekazać hutom, gdyby... Prezydium MRN w Gdańsku zdecydowało się nareszcie usunąć na wierzchnię z nieeksploatowanych torów. W konsekwencji ponad 200

ton wysokogatunkowego złomu marnieje bez żadnego pożytku.

Przyspieszyć decyzje komisji kwalifikacyjnych

W wielu zakładach przemysłowych naszego województwa istnieje już duże ilości maszyn i urządzeń, odstawionych na bok i nieeksploatowanych od szeregu lat, a komisje kwalifikacyjne nie robią nic, albo prawie nic, aby orzec, co z nimi nadaje się na złom. Dla przykładu warto przytoczyć Gdańsko - Gdyńskie Zakłady Przemysłu Drzewnego, które plan dostaw złomu za rok 1952 wykonały zaledwie w 30 proc., choć mają dużo nie nadających się do użytku maszyn i urządzeń, które dotychczas nie zostały sklasyfikowane. Nielepiej przedstawia się sytuacja w pokrewnym przedsiębiorstwie — w Nadmorskich Zakładach Przemysłu Drzewnego, które z podobnych przyczyn plan dostaw złomu za rok 1952 wykonały zaledwie w 50 proc. W Zakładach Przemysłu Tłuszczowego im. gen. Bema od wielu lat leżały na placach części maszyn, niszczonej na skutek warunków atmosferycznych. Opieszala komisja dopiero w styczniu br. rozpoczęła pracę i okazało się, że z zalegających na placu 74 ton części różnych maszyn, 40 ton nadawało się już tylko na złom...

Nielepiej działa komisja kwalifikacyjna Stocznia Gdańskie. Część maszyn porozrzucane są tam na placach, około 1000 ton złomu nie zabezpieczono, a ponad 500 ton starych konstrukcji dotychczas nie sklasyfikowano. Jakkolwiek w skali rocznej Stocz-

nia Gdańska plan dostaw złomu spaliwnego wykonała w 100 proc., nie wyczerpało to jednak całkowicie jej możliwości — można by było znacznie zwiększyć ilość złomu odstawić do hut, gdyby ich, na starannie, niż dotychczas, gromadzono i szybciej klasyfikowano.

Dostawy złomu muszą być sukcesywne i pełne

Planową gospodarkę złomem załamuje w wielu wypadkach szkodliwy zwyczaj, który utarł się w niektórych zakładach przemysłowych: jeśli w jednym roku plan dostaw złomu wykonany był w bardzo niskim procencie, to w następnym roku odbywa się gorączkowe „uzupełnianie”. Na skutek tego większe ilości złomu dostarczane są od razu, co stwarza poważne trudności transportowe. Aby uniknąć tego w przyszłości należy dbać o to, aby złom dostarczany był sukcesywnie. Ponadto należy dbać i o to, żeby dostarczać najrozmaitszych gatunków złomu. Dotychczas np. złom żeliwny nie został dostarczony przez żadną stocznia. Nie jest równie dobrze z dostawami cennego złomu kablowego — prócz Stoczni Gdańskiej, żadna nie wykonała planu dostaw, choć w Stoczni im. Komuny Paryskiej przeszło 20 ton złomu kablowego poniewierza się po różnych placach.

Szybka decyzja komisji kwalifikacyjnych oraz pełne i sukcesywne wykonywanie planów dostaw złomu dopomoże w dużym stopniu naszym hutom w wykonaniu przypadających im zadań.

O tym powinny pamiętać kierownictwa zakładów przemysłowych i aktywy związkowy.

J. K.

Na marginesie kilku artykułów

Koordynacja pracy warunkiem skrócenia postoju statku w porcie

Nasze porty pomimo swej dobrej pracy, a nawet całego szeregu rekordowych osiągnięć, dopuszczają jeszcze w wielu wypadkach do przestojów statków, do przewlekłej ich obsługi. W sprawie tej wypowiedzieli się w ciągu ostatnich tygodni na łamach naszej gazety kierownicy szeregu przedsiębiorstw portowych, omawiając zasadnicze braki i niedociągnięcia.

Robotnicy portowi wykonali swe zobowiązanie

Brygady trymerskie i brygady dźwigowych z oddziału przeładunkowego III odcinka masowego portu gdyńskiego, dzięki stosowaniu radzieckich metod pracy i realizacji zobowiązań, podjętych dla poparcia uchwały Rządu z dnia 3 stycznia br., osiągały co raz wyższą wydajność pracy.

Brygada trymerska nr 103, np. w dniu 5 lutego br. w czasie pracy na statku „Saaro”, wykonała normę w 263 proc., brygada nr 99 wykonała w dniu 10 lutego br. na statku „Herkules” 233 proc. normy, a brygada nr 89 w dniu 12 lutego br. na statku „Omega” — 290 proc. normy. Wysoko przekroczyły również normy brygada nr 93 na statku „Merkury”, brygada nr 92 i inne.

Spółród dźwigowych wyróżnili się: Paweł Filipiak — 340 proc. normy i Brunon Dargacz — 240 procent.

Obok przodujących brygad i robotników są jednak jeszcze takie brygady, jak np. nr nr 114, 120, 125 i 126, które w styczniu i lutym nie wykazywały troski o wykonanie planów. Trzeba przeto, aby grupy związkowe i partyjne zmobilizowały je w większym niż dotychczas stopniu do walki o plan.

H. ROGOCKI
korespondent

Krytyka pomogła

Lepiej będą pracowały ośrodki zdrowia w Krynicy Morskiej i Przemarku

W notatce pt. „Więcej troski o ośrodki zdrowia w pow. elbląskim” pisaliśmy, że w ośrodkach w Przemarku i Krynicy Morskiej nie ma lekarzy i odpowiedniego personelu pielęgniarskiego.

Prezydium PRN w Elblągu w związku z tą notatką zawiadomiło, że dla usprawnienia działalności ośrodka zdrowia przy spółdzielni produkcyjnej w Przemarku

ku zaangażowano felczera, który od dnia 4. II. br. dojeżdża do ośrodka raz w tygodniu.

Również do ośrodka zdrowia w Krynicy Morskiej będzie odjeżdżał raz w tygodniu dojeżdżał lekarz.

Wystąpiono też z wnioskiem do Prezydium PRN w Pruszczu Gd., by dodatkowo ze Stegny (powiat Gdański) dojeżdżał tam felczera.

Ponadto w wyniku naszych interwencji:

Dyrekcja Zbiornicy Ziłomu w Gdańsku przypomniała kierownictwu oddziału przerobu w Elblągu o konieczności zabezpieczenia użytkowników oraz przestrzegania, by na złom nie cieto urządzeń nadających się do remontu i dalszej eksploatacji. („Elbląskiej Składnicy Ziłomu pod uwagę” z dnia 4. II. br.).

W związku z notatką „Czas zmienić bezużyteczne taczki” z dnia 21. I. br. dyrekcja Stoczni Rybackiej komunikuje, że zakupiono nowe taczki, a stare wymieniono.

Różnice w listach płacy pracowników warsztatów pogotowia kuterowego „Arki” w Gdyni powstały na skutek potrącen nierozliczonych zaliczek pobranych na drogę służbową.

Po rozliczeniu delegacji, różnice wypłacono natychmiast zainteresowanym pracownikom. („Gdyńskie” z dnia 10. II. br.).

Dyrekcja Stoczni Rybackiej w Gdyni informuje w związku z notatką „O pewnej apteczce i sanitariusze” z dnia 29. I. br., że apteczki będą zaopatrywane w dostateczną ilość najniezbędniejszych leków i środków.

Prezydium MRN w Elblągu wyjaśnia, że ul. Dolna w Elblągu przewidziana jest do remontu w ramach konserwacji ulic i chodników w wiosnę br. („Ulca czy jezioro” z dn. 6. II. br.).

W związku z notatką „Zimowy sen referenta” z dnia 7-8. II. br., kierownictwo Stoczni Rybackiej wyjaśnia, że referentowi współpracownikowi, który nie dopilnował umieszczenia na tablicy wyników wykonania planów produkcyjnych, udzielono upomnienia, oraz polecono niedociągnięcia usunąć.

Dyrekcja OKP w Gdańsku zawiadamia, iż w 1933 r. stacja Kartuszy otrzymała dworzec kolejowy, w którym urzędowa będzie również świetlica. („O korespondentów w skrócie” „Kartuszy” z dnia 20. I. br.).

wych, omawiając zasadnicze braki i niedociągnięcia.

Jakie zasadnicze wnioski wynikają z tych wypowiedzi? Na co należy zwrócić szczególną uwagę, aby przebieg obsługi statków był jak najsprawniejszy, aby statki przedterminowo wychodziły w morze? Niewątpliwie na czoło wysuwa się problem koordynacji pracy. Przy dużej ilości przedsiębiorstw, uczestniczących w obsłudze statków w porcie, brak koordynacji pracy stanowi zasadniczą przyczynę poważniejszych niedociągnięć. Większość przerw, przestojów, dodatkowych holowań statków względnie dowozu ładunku — to wynik niedostatecznej koordynacji pracy.

Celem usprawnienia tego stanu rzeczy należy w maksymalnym stopniu zracjonalizować system wzajemnego informowania się o wszystkich szczegółach obsługi statków. Szczegółowo te niekiedy przedsiębiorstwom znane są jeszcze na szereg dni przed zawinięciem statków do portu. Trzeba również radykalnie zmienić styl pracy służby dyspozytorskiej w portach, a szczególnie narad dyspozytorskich, które nie powinny być miejscem targów o uzyskanie jak największej ilości ganków dla „swoich” statków, czy ładunków, a miejscem racjonalnego planowania pracy na najbliższą dobę.

Słuszny jest w tym zakresie postulat tow. Grzelaka z PLO, że narady dyspozytorskie winny, obok wiążących ustaleń ilości brygad roboczych, konkretyzować również ich zadania robocze, aby w ten sposób zleceńdować mogli planować obsługę statków, a w szczególności odpowiednio przewidzieć i przygotować się do jej zakończenia.

Narady dyspozytorskie powinny także głębiej wnikać w realizację planu, analizować wyniki ubiegłej doby, ujawniać braki,

wyciągać wnioski dla dalszej racjonalizacji pracy, popularyzować przodujące osiągnięcia.

Jednak na właściwej koordynacji pracy oraz na usprawnieniu działalności służby dyspozytorskiej bynajmniej nie kończą się możliwości ulepszenia obsługi statków.

Trzeba wypowiedzieć stanowczą walkę wciąż jeszcze pokutującą, nieprzełamanej do końca, zaściankowoci. Przedsiębiorstwa działające w porcie wciąż jeszcze wychodzą z niezdrowej zasady „obrony własnych interesów”, gdyż nie potrafili do końca wyzbawić się złych, konserwatywnych nawyków. Niektórzy pracownicy przedsiębiorstw portowych nie nauczyli się jeszcze i nie potrafią kierować się w swej pracy interesem ogólnospołecznym, ogólnoparostwowym.

Ta szkodliwa zaściankowoci przejawia się np. w podanym przez tow. Grzelaka przykładzie zamawiania przez Biuro Portowe PLO zupełnie niepotrzebnie jak największej ilości robotników i przerzucania następnie całej winy za różne braki i niedociągnięcia na Zarząd Portu, który nie dostarczył żądanej ilości ganków.

Poważne braki wykazuje również praca przedsiębiorstw w zakresie przygotowania dokumentów. Dokumenty są często wystawiane niejasno, nieczytelnie, bywa, że są sprzeczne z sobą, że są doręczane nieterminowo. Oczywiście takie dokumenty nie usprawniają pracy, a dezorganizują ją, powodując nieraz konieczność przesztutowania towaru, a nawet ponownego przeładunku.

Jakkolwiek sprawa przeładunku jest przede wszystkim sprawą Zarządu Portu, duże pole do popisu ma w tym zakresie również flota. Stąd też konieczność jak najściślejszej współpracy załóg pływających z brygadami portowymi. Tymczasem współpracy tej często brak i to zarówno bezpośredniej — przy obsłudze statku w porcie, jak i pośredniej — gdy załogi naszych statków, przyjmując towar w portach zagranicznych, często nie myślą o czekającym ich wyładunku w portach macierzystych, nie troszcząc się o właściwą sztauerkę itp.

Przykładem tego może być chociażby obsługa statku „Olsztyn” w ostatnich dniach lutego w Gdyni. Statek ten wyładowywał ok. 2.700 ton żelaza i blachy przez cztery doby, podczas gdy przy dobrej sztauerce, którą należało zapewnić jeszcze w zagranicznym porcie, czas obsługi można byłoby skrócić o połowę.

Wreszcie jeszcze kilka słów o planowaniu i organizacji pracy. Jak wynika z wypowiedzi niektórych towarzyszy kierowników przedsiębiorstw, z planowaniem nie jest najlepiej. W ZPGG np. tak zaplanowano remont taboru pływającego, że jednocześnie

większa ilość jednostek została wyłączona z eksploatacji, co nie mogło nie odbić się na sprawnym przebiegu obsługi statków. U dyrektorów natomiast często jeszcze w ten sposób planuje się pracę, że magazyny portowe zawała się towarami, wyciekającym następnie po kilka miesięcy na załadunek, że często rozrzuca się po całym porcie towary, przeznaczone do jednego statku, które następnie trzeba zwozić, co oczywiście przedłuża obsługę statku.

W zakresie organizacji pracy najpoważniejsze zadania stoją przed Zarządem Portu, przed „Polcargem” i „Hartwigiem”. Pracownicy tych przedsiębiorstw — poprzez świadomą dyscyplinę pracy oraz zrozumienie swej roli w całokształcie procesu obsługi statku w porcie — powinny przede wszystkim zapewnić ciągłość pracy, nieprzerwaną dokumentację oraz operatywne kierowanie poszczególnymi odcinkami pracy.

Poważny wpływ na wszystkie omawiane tu pokrótce błędy w obsłudze statków ma niewątpliwie słaba czujność podstawowych organizacji partyjnych poszczególnych przedsiębiorstw portowych oraz ich niedostateczne wzajemne powiązanie. Stąd też konieczne wydaje się, aby co pewien czas odbywały się wspólne zebrania egzekutyw tych organizacji. Na zebraniach tych towarzysze mogliby omówić wszystkie błędy ciążące na sprawniej obsłudze statków i wyciągnąć dla swoich organizacji praktyczne wnioski robocze.

Cz. Woj.

Co na to TOR w Elblągu?

Remont, ale... na papierze

Na placu POM w Nowym Stawie stoi ciągnik gąsienicowy KD 35. Podwozie ciągnika jest w opłakanym stanie: brak kalamitek niezbędnych do prze prowadzania konserwacji, brak zawleczek w bolcach sprzęgających gąsienice w jedną całość, rolki i w ogóle całe podwozie oblepione jest grubą warstwą zeszchniętego błota.

— Dlaczego nie przeprowadzacie remontu tego ciągnika? — zapytujemy starszego mechanika POM ob. Deresiewicza.

— Ten ciągnik odebrany został w dniu 6 bm. z TOR w Elblągu, który przeprowadził remont podwozia.

Nie trzeba być mechanikiem, aby stwierdzić, że podwozia tego ciągnika nawet nie dotknęła ręka żadnego pracownika TOR w Elblągu. Gdyby bowiem chociaż częściowo przeprowadzono przegląd podwozia, to nie byłoby bolców bez zawleczek, co grozi w każdej chwili poważną awarią, nie byłoby też błota na nakrętkach śrub.

— I ja nie wierzę w to, że podwozie jest po remoncie — mówi ob. Deresiewicz — i nie wierzę w dalszym ciągu, pomimo karty zdawczej, jaką posiadamy z TOR w Elblągu.

Karta zdawcza stwierdza, że podwozie jest po remoncie i wyraża jednocześnie, że kalamitek nie wkrecono, ponieważ brak ich w magazynie. Karta ta została podpisana przez ob. Wyrwiczę z TOR w Elblągu oraz przez przyjmującego ciągnik z ramienia POM w Nowym Stawie mechanika objazdowego ob. Bergera.

— I co zamierzacie teraz robić — pytamy ob. Deresiewicza.

— Podwozie musi przejść taki remont, jakiego miał dokonać TOR w Elblągu — mówi

mechanik, — a więc należy usunąć luzy na rolkach, wymienić łożyska i uszczelki w bocznych sprzęgach itp. Na razie jednak nie wiemy, czy remont przeprowadzą będziemy własnymi siłami i na koszt TOR, czy też TOR w Elblągu nadrobi swoje zaniedbania.

Biorąc pod uwagę dotychczasowy przebieg sprawy, można przypuszczać, że obecnie rozpoczęta się targi pomiędzy POM i TOR o to, kto i na czyj koszt przeprowadzić będzie remont podwozia KD 35. A na razie ciągnik, który ma dobry motor i mógłby jak inne traktory POM w Nowym Stawie przystąpić do orki, stoi i czeka na decyzję.

Tymczasem gdyby nie karygodna bezduśność ze strony kierownictwa TOR w Elblągu, ciągnik byłby już dawno wyremontowany. Czasu było na to dość, gdyż stał on w TOR w Elblągu od 23 października ub. roku i zajmował tam tylko miejsce. Lekceważąc zamówienie POM, TOR w Elblągu spowodował pozabawienie POM w Nowym Stawie w okresie wyjątkowej walki o szybkie przeprowadzenie robót wiosennych — ciągnika, który mógłby więcej wykonać, aniżeli niejednego traktor, znajdujący się w posiadaniu POM.

Sprawą powinno zająć się Prezydium PRN w Elblągu oraz Centralny Zarząd TOR w Łodzi. Z faktu tego winno również wyciągnąć nauczkę kierownictwo POM w Nowym Stawie. Po odbiór maszyn należy kierować ludzi odpowiedzialnych, a nie takich, którzy podpisują beznamiętnie akt zdawczy-odbiorczy, bez uprzedniego sprawdzenia stanu technicznego przyjmowanej maszyny.

K. PIKOR



Radzimy nad umocnieniem i rozbudową
SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNYCH
NA WYBRZEŻU

Świadome kobiety — to dźwignia zespołowej gospodarki

Towarzysz Bolesław Bierut wskazał na Krajowym Zjeździe, że w niektórych spółdzielniach nie docenia się jeszcze roli kobiet. Wielu chłopów wciąż jeszcze nie zdaje sobie sprawy, jak wielką siłą reprezentują świadome kobiety — nasze matki, żony, córki i siostry. Tylko ciemna, nieświadoma chłopka jest hamulcem, utrudniającym rozwój postępowej gospodarki. Gdy jednak przejrzy, wyzwoli się z pęt zacofania i uprzedzeń, wówczas staje w pierwszych szeregach bojowników o nową, socjalistyczną wieś.

I u nas we Wrześcu, po założeniu spółdzielni (stosunek kobiet do zespołowej gospodarki

nie od razu był właściwy. Większość z nich początkowo odżegnywała się od jakiegokolwiek kolektywnej pracy. — Ty zapisalesz się, to ty w spółdzielni pracuj — przygadywała niejedna swojemu mężowi, — a mnie to nie obchodzi.

Działala tu i nieświadomość i zły przykład z góry. Żona bowiem ówczesnego przewodniczącego Iwanuka nie wychodziła do roboty. Poza tym szereg kobiet nie wierzyło w możliwość uzyskania dobrego zarobku za pracę w spółdzielni. Nie kryły obaw, że pewnie nie otrzymają żadnej zapłaty, jeśli zaś otrzymają, będzie to marna zapłata.

Spółdzielcy jednak nie dali za wygraną. Ręk do pracy brakowało. Zrezygnować z pomocy kobiet — oznaczało ograniczyć możliwości naszej gospodarki, a przez to uszczuplić dochody i zwolnić tempo rozwoju spółdzielni. Pozysskanie kobiety dla wspólnej sprawy, wykorzystanie każdej pary rąk zdolnych do pracy — stało się więc dla nas zagadnieniem pierwszorzędnej wagi, od którego rozwiązania w dużym stopniu zależała przyszłość naszej zespołowej gospodarki.

Zabraliśmy się energicznie do pracy uświadamiającej. W akcji pomogła nam organizacja partyjna i Koło Gospodyń Wiejskich, a szczególnie te jego członkinie, które od pierwszych dni ofiarne pracowały dla spółdzielni. Wkrótce udało się nam przekonać kobiety, że interes spółdzielni i ich własny, to jedno i to samo, bo przecież im lepsza będzie wspólna gospodarka, tym lepiej będzie się powodziło członkom i ich rodzinom.

Na początek kobiety wzięły w opiekę 2 ha kartofli i 2 ha brukwi. Ponadto pomagały w przygotowaniach do siewu, pracowały w czasie żniw, wykopkowały omiótów. Były także żony spółdzielców, które już w ciągu 1951 roku wypracowały ponad 100 dniówek obrachunkowych.

Skoro przekonały się, że ich robota nie idzie na marne, a przeciwnie, daje piękne wyniki, że spółdzielnia nasza z łatwością wykonała wszelkie obowiązujące dostawy dla ludowego państwa, że dniówka obrachunkowa to poważny dochód, kobiety zaczęły pilnie śledzić, aby w spółdzielni panował porządek i sprawiedliwość. Zaczęło je obchodzić, kto jak pracuje i jak dba o wspólne dobro.

A. G.

Goniący za nieuczciwym zyskiem Iwanukowie zostali wyrzuceni ze spółdzielni. Kobiety wdały walkę nierównemu bume-lantwu. Doszło nawet do tego, że pilnowały, aby mężowie punktualnie wychodzili do pracy, a i same po kilka godzin dziennie spędzały w polu. Współzawodniczyły nie tylko o lepszą wydajność z przydzielonych im działek, lecz także o terminowe pielienienie buraków, przerywanie, wykopywanie i obcinanie liści.

Dużym udogodnieniem dla kobiet było założenie w spółdzielni żłobka i przedszkola. Początkowo w 1951 roku, żłobek był czynny tylko w okresie żniw i wykopków. Od ubiegłego roku mamy stały żłobek i przedszkole z wykwalifikowanym personelem: kierowniczką, pielęgniarką i kucharką.

Odciążenie kobiet poczuły się współgospodarzami spółdzielni, okazało się, jak wiele im zawdzięcza nasza gospodarka. Na zebraniach potrafią mówić prawdę w oczy, krytykując braki i błędy. Niedawno np. słusznie i ostro wytknęły zarządowi, że nie powinien być pozwolony na bezkarny stryżenie owiec. Nieraz pomogła dobra rada, troszcza się, aby nie się nie zmarnowało, żeby podnosiła się wydajność z ha i hodowla.

Szanujemy je za to i liczymy się z ich zdaniem. Brak nam wprost słów uznania dla naszego chlewnika Antoniny Gwardysowej, która w ub. roku wypracowała 460 dniówek obrachunkowych. Również wzorowo pracowały i pracują Maria Malicka, Anna Piasiecka, Stefania Baranowa, Maria Wasikowa z córkami, Anna Nowacka, Janina Granat i inne, których nazwiska długo bym musiał wymieniać.

Ostatnio kobiety nasze zobowiązały się do uprawy 1 ha lnu i hektara buraków, zakontraktowały ponad plan.

Dzisiaj z dumą każdy z nas stwierdza, że kobiety w naszej spółdzielni to wielka siła.

WŁADYSŁAW BOJAS
przewodniczący spółdzielni im. Obrońców Westerplatte we Wrześcu, gm. Wiko, powiat Łęka.

KORESpondenci piszą:

Wybory do władz partyjnych w porcie gdyńskim

Na odcinku III ZPGG w porcie gdyńskim odbyły się wybory do władz oddziałowej organizacji partyjnej nr 3. Na zebraniu wyborczym zanalizowano działalność ustępującej egzekutywy.

Jednym z głównych niedociągnięć w jej działalności było całkowite zaniedbanie pracy z agitatorami. Egzekutywa nie dbała również o prawidłowy wzrost organizacji partyjnej, nie wychowywała i nie otaczała opieką przodujących pracowników. W niedostatecznym stopniu interesowała się również egzekutywa zagadnieniami produkcyjnymi.

Przed nową egzekutywą zebranie wyborcze postawiło zadanie usunięcia tych braków.

H. Rogoeki

Narada propagandystów ZMP woj. gdańskiego

Zarząd Wojewódzki ZMP w Gdańsku zorganizował wojewódzką naradę propagandystów, poświęconą sprawie polepszenia pracy zespołów szkoleniowych.

Zespoły szkoleniowe, które obecnie przechodzą na samodzielne szkolenie ideologiczne, pracowały dotychczas nieodpowiednio. Niektóre zarządy powiatowe jak np. w Wejherowie, Pruszczu Gdańskim i Elblągu niewłaściwie prowadziły szkolenie propagandystów, nie przeprowadzały seminariów wcale, bądź przy bardzo

słabej frekwencji. Dobre wyniki w tej dziedzinie osiągnięto jedynie w Kartuzach.

Jako na jedną z głównych przyczyn nieodpowiedniego przebiegu szkolenia wskazano na naradzie brak troski o wprowadzenie nowych, atrakcyjnych form szkolenia.

T. Andrychowski

Załoga s/s „Narocz” w walce o przyspieszenie remontu

Załoga s/s „Narocz” postanowiła przyczynić się do skrócenia czasu remontu stocznicego swą jej jednostki. W związku z tym poszczególni pracownicy podjęli zobowiązania, które realizują z dużym poświęceniem. Z dotychczasowego przebiegu wykonania zobowiązań można wnioskować, że „Narocz” zostanie wyremontowany na 4 dni przed terminem.

M. in. na wyróżnienie zasłużyli kpt. M. Domaradzki, który kieruje sprawnie akcją remontową i starszy mechanik ob. T. Fabisiak kontrolujący planowe wykonywanie robót.

M. Ptaszyński

O coraz wyższą jakość

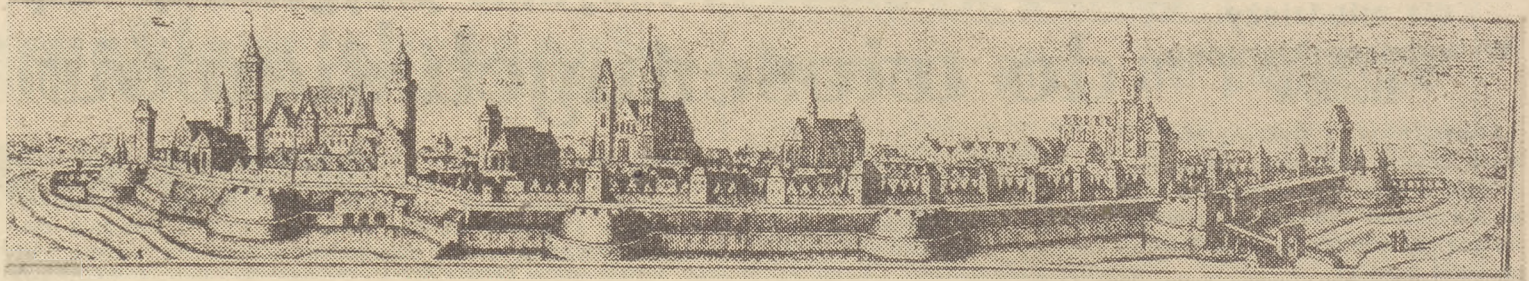
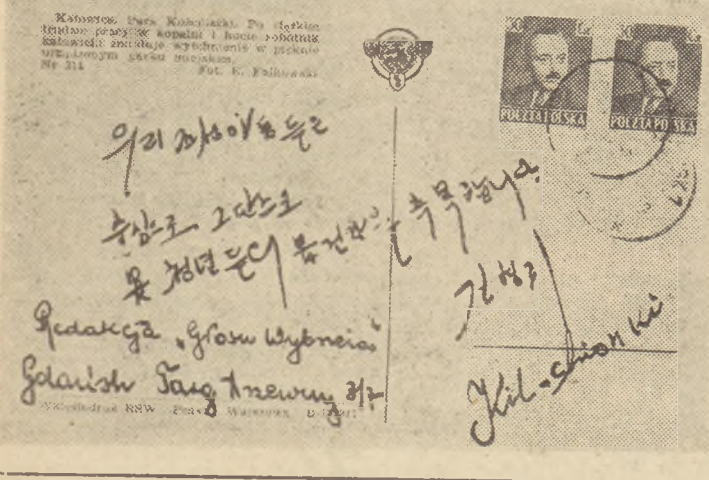
Jeszcze do niedawna „wąskim gardłem” produkcji Gdańskich Zakładów Środków Odzieżowych w Oliwie była jakość torebek produkowanych przez drukarnię. Torebki te często nie nadawały się do użytku i zdarzało się nieraz, że tuż po wykonaniu szły na makulaturę.

„MY DZIECI KOREAŃSKIE POZDRAWIAMY MŁODZIEŻ GDAŃSKĄ”...



...pisał harcerze koreańscy do swych przyjaciół z Wybrzeża. Miła to pocztka. Przedstawia nasz adres i pozdrowienia dla młodzieży Gdańska od młodych Koreańczyków świadczą, iż w serca znajdującej się w Polsce młodzieży koreańskiej głęboko zapadła przyjaźń z młodzieżą polską. W czasie Ogólnopolskich Igrzysk Harcerskich. Nie ulega wątpliwości, że harcerze nie tylko podziękują za otrzymane pozdrowienia, lecz również do przyjaciół koreańskich o swej nauce i pięknie Wybrzeża.

Na zdjęciach widzimy maszerujących harcerzy koreańskich i pocztówkę z pozdrowieniami pisanymi w języku koreańskim.



LEGNICA — WIDOK MIASTA ZA CZASÓW KSIĄŻĄT LEGNICKICH PIASTÓW

NAJDAWNIEJSZY POLSKI UCZONY

— Kto zaczął być ten WITELON?
— Znakomity uczony, przyrodnik i filozof polski. Urodził się w pierwszej połowie XIII w. na Śląsku i tam też krzewił z powodzeniem naukę...
— Jakto? To już siedemset lat temu rozwijała się i kwitła polska kultura na Śląsku?
— A jakże! W Legnicy znajdowała się głośna w średniowieczu szkoła wyższego typu, w której wykładano m. in. logikę i filozofię oraz nauki przyrodnicze według Arystotelesa, co — jak na ówczesne czasy — było nie lada postępem. Albowiem nauki średniowieczne gubiły się wówczas w gąszczu najdziwniejszych przesądów i zabobonów oraz w jałowych rozważaniach teologicznych.

Urodził się około 1230 r. na Śląsku, niedaleko Legnicy. Pochodził z niezamożnej rodziny plebejskiej, z ojca niemieckiego kolonisty z Turynii i z matki Ślązaczki, jak sam zresztą w jednym ze swych pism wyznaje: Vitelo filius Thuringorum et Polonorum. Pierwsze nauki pobierał w tzw. „szkole trywialnej” w Legnicy, gdzie uczono trzech niższych stopniów siedmiu sztuk w zwolonych. Te elementarne zasady nauczania nie mogły zadowolić żadnego wiedzy żaka. To też pakuje swoje manatki w pod różny worek i udaje się do Paryża. Tam nasz polski żaczek zapisuje się na wydział sztuk wyzwolonych, gdzie wykładano przede wszystkim nauki matematyczne i przyrodnicze. Witelon poznaje pisma Arystotelesa, najznakomiej-

szego greckiego uczonego, opierającego swą wiedzę na badaniach przyrodniczych i doświadczeniach. Poznaje też pisma najbardziej postępowych w tym czasie uczonych — wielkiego Tadeusza Avicenny (Ibn-Siny) i Averoesa. Skłania go to do zapoznania się z medycyną — bez której żaden średniowieczny uczony nie mógł się obejść — oraz z geometrią Euklidesa. Po uzyskaniu stopnia magistra artium powraca Witelon na Śląsk, aby objąć tam jakieś probostwo... Ale Witelon nie utknął na plebanii. Jako towarzysz i mentor syna Henryka Pobożnego, młodego księcia Władysława, wyjeżdża wraz z nim do Padwy na studia. Władysław wkrótce powraca do kraju, a Witelon zostaje we Włoszech, aby pogłębić swoją znajomość matematyki i nauk przyrodniczych oraz filozofii. Równocześnie czyni samodzielne doświadczenia nad zjawiskami światłymi, studiując obszerny traktat najwybitniejszego optyka arabskiego, Alhazena.

A zjawiskami tymi były: tęcza, mgła, odbłask słoneczny, załamwanie się promieni świetlnych w kropli wody... W przedmowie do swego dzieła powiada, że kiedy zobaczył przy jednym ze źródeł mineralnych Bagno dello Scupolo, tęczę grającą wszystkimi barwami na wodospadzie, postanowił zebrać w jednym wielkim dziele wszystkie wiadomości, dotyczące tego przedmiotu. Tak zrodziła się myśl napisania wielkopopularnego traktatu o optyce, w którym zogniskował

całokształt ówczesnej wiedzy optycznej. Jakkolwiek nie był odkrywcą nowych prawd naukowych, ani niezwykłym eksperymentatorem, to jednak jego dzieło rozpowszechniło się po całej Europie, wypierając wszystkie dawniejsze rozprawy o optyce, i aż do czasów Newtona było jedynym naukowym traktatem z dziedziny fizyki, geometrii i optyki. Witelon podał w nim wiele własnych spostrzeżeń, jak np. nad zjawiskiem tęczy, i jako pierwszy w dziejach nauki omówił budowę oka, konstruując na tej zasadzie teorię procesu widzenia. W sposób naukowy wyjaśnił wszystkie zjawiska świetlne, przy czym jego wywody, oparte

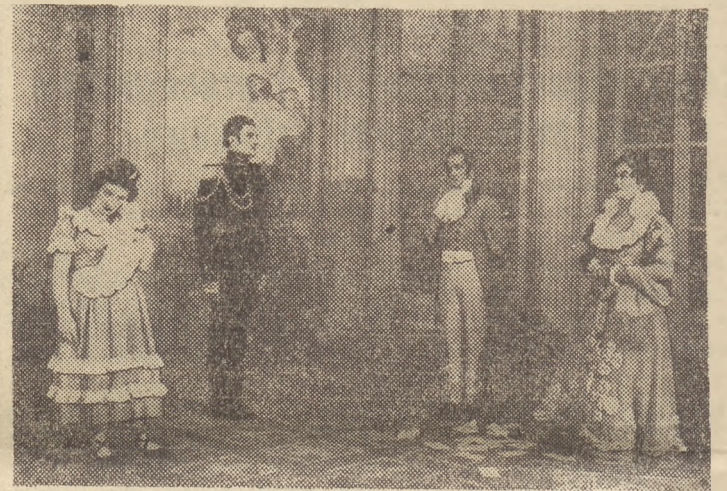
na obserwacji i doświadczeniach, znalazły potwierdzenie w poglądach przyjętych przez obecną naukę.

— Dlaczego nikt dotychczas nie wiedział nic o Witelonie?
— Zajmowali się nim tylko specjaliści, fizycy i filozofowie. Poza tym uczeni Zachodu usiłowali go sobie przywłaszczyć. Obecnie, kiedy wydobywamy z mroków zapomnienia i niepamięci ci wszystkich naszych postępowych uczonych i pisarzy, nie sposób pominąć imienia Witelona, pierwszego polskiego uczonego na światową skalę, wernego syna ziemi śląskiej i jej ludu.

A. Cz.

NA SCENACH WYBRZEŻA

„MAŁI ŻONA” A. FREDRY W TEATRZE ELBLĄSKIM



Grana obecnie w Teatrze im. Stefana Jaracza w Elblągu komedia Aleksandra Fredry p.t. „Mały żona”, w inscenizacji Bohdana Korzenińskiego, cieszy się dużym powodzeniem. Występują w niej artyści: Maria Cichocka, Wanda Bajerowa, Zofia Melechówna, Andrzej Skubisz, Andrzej Grzybowski i Władysław Sawko.

Na zdjęciu: scena z aktu trzeciego.

GŁOS sportowy

W hołdzie Wielkiemu Stallnowi

Członkowie kół sportowych Elbląga tworzą brygady produkcyjne

ODDAJĄC HOŁD PAMIĘCI WIELKIEGO WODZA POSTĘPOWEJ LUDZKOSCI, JOZEFA STALINA — SPORTOWCY ELBLĄGA PODJĘLI CAŁY SZEREŻ NOWYCH ZOBOWIĄZAŃ

Członkowie SKS przy Technikum Gastronomicznym zobowiązali się m. in. przestudiować dokładnie życiorys Józefa Stalina, oraz wziąć gremialny udział w marszach patrolowych.

Kóło sportowe „Kolejarz” przy ZKD zobowiązało się zorganizować

5 sportowych brygad produkcyjnych i zwiększyć wydajność pracy o 10 proc.

Sportowcy „Stal” postanowili utworzyć 2 brygady produkcyjne oraz zdobyć 120 proc. norm klasyfikacyjnych i 105 proc. odznak SPO.

Kóło sportowe „Ogniw” przy

elektrowni miejskiej zobowiązało się zaoszczędzić 10,60 zł, a członkowie KS „Budowlani” — przepracować 200 godz. przy budowie ośrodka kulturalno-oświatowego i przekroczyć plan zdobywania norm na SPO o 10 proc. oraz oddać stadion sportowy do użytku w dniu 13 kwietnia.

Ponadto wartościowe zobowiązania złożyli także sportowcy KS „Start”, SKS przy Technikum Budowy Maszyn, SKS przy Szkole Zawodowej i SKS przy Technikum Ogólnokształcącym.

OGÓLNA WARTOŚĆ PODJĘTYCH PRZEZ SPORTOWCÓW I DZIAŁACZY ELBLĄGA ZOBOWIĄZAŃ WYNOŚY PONAD 150 TYS. ZŁOTYCH. (A. R.)

Wojewódzkie biegi na przelaj

W niedzielę 22 bm. odbędzie się w Orlowie przy Szwedzkiej Grobli — wojewódzkie biegi na przelaj. Dyktando biegów: juniorzy — 100 m, seniorzy — 800 m, juniorzy — 1200 m, seniorzy — 3000 i 6000 m. Biegi wojewódzkie będą ostatnią eliminacją przed biegami centralnymi. Wszyscy zawodnicy biorący udział w biegach wojewódzkich zbiorą się w niedzielę o godz. 10 w lokalu KS Wiśniarz, przy ul. Cybersów.

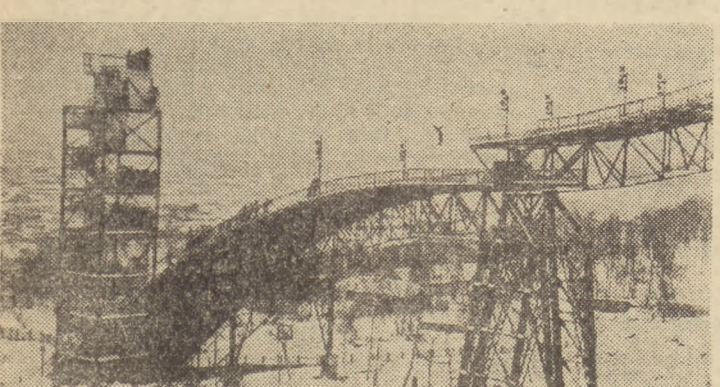
Szermiercze mistrzostwa Polski

W drugim dniu odbywających się w Warszawie indywidualnych szermierczych mistrzostw Polski rozpoczęły się rozgrywki we florecie mężczyzn (startowało 59 zawodników). Już pierwsze spotkania wykazały znaczną poprawę formy czołowych i wielu młodych, utalentowanych zawodników. Młodzież poważnie zbliżyła się do czołówek, czego dowodem jest fakt wyeliminowania w ćwierć-

finale szeregu znanych zawodników, jak Soltan czy Trzebucki. Ciężką walkę o wejście do półfinału stoczył Rydz, który po porażce z młodym Kuszelewskim, musiał stoczyć jeszcze dodatkowe spotkanie.

Do półfinału zakwalifikowali się następujący zawodnicy: Pawłowski, Przedziecki, Twardokas, Kadelski, Sznajder, Piątkowski, Czajkowski, Rybicki, Juszczyński, Smidzi, Cypionka, Pawlas, Zimoch, Przedziecki Z., Rydz.

Nowa skocznia narciarska w Moskwie



W Związku Radzieckim wydaje się corocznie bardzo duże sumy na rozwój sportu.

Niedawno w Moskwie na Wzgórzach Lenińskich zakończona została budowa skoczni narciarskiej. Na zdjęciu: nowa skocznia narciarska w Moskwie.

W 8 rocznicę wyzwolenia

Masowe imprezy sportowe w Sopocie

Z okazji 8 rocznicy wyzwolenia Wybrzeża na stadionie Unii przy ul. Wybickiego w Sopocie odbędzie się 22 bm. zawody piłkarskie i lekkoatletyczne. O godz. 10 rozegrany zostanie mecz piłkarski pomiędzy juniorami Unii i Ognia, a następnie od godz. 11 odbędzie się bieg dla mężczyzn i kobiet na następujących dystansach: dziewczęta i chłopcy — 60 m, kobiety — 100 i 500 m, mężczyźni — 100 i 1000 m.

O godz. 14 spotkają się w meczu towarzyskim drużyny piłkarskie Spójni (Sopot) i Ognia WPKGG. Zgłoszenia do biegów przyjmuje do soboty 21 bm. Miejski Komitet Kultury Fizycznej w Sopocie, ul. Kościuszki 25 (gmach Prezydium MRN) — do godz. 17 tel. 521-51. Poza tym zgłoszenia będą też przyjmowane w niedzielę na stadionie o godz. 10.

ILIA ERENBURG

Dziewięta FALA

TEZYM GABRIELA PAUSZER KLONOWSKA

Krył był w ponurym nastroju, co mu się zdarzało bardzo rzadko. Przyczyną na to złożyło się wiele. Wczoraj na zebraniu partyjnym Kula bin niesprawiedliwie zaatakował doktora Cwibela; Czeremisow przywołał go wprawdzie do porządku, lecz pozostał nieprzyjemny osad. Przed chwilą Kryłow otrzymał odmowną odpowiedź z kwatery — prosił o pokój dla swojej pacjentki, która ma troje dzieci. Przyszedł list od Natasy, pisze, że wybiera się na Krym i że Wasia tam przyjedzie; Dmitrij Aleksiejewicz miał wielką ochotę spędzić urlop razem z wnukiem, jednakże postanowił, że na Krym nie pojedzie — nie należy kępować młodych. W nocy miał atak sercowy i bał się, że nie będzie mógł wstać; rano poszedł do pracy, nogi jednak odmawiały mu posłuszeństwa, z trudem obszedł sale; myślał gniewnie, że starsze się, że już i nitrogliceryna nie zawsze pomaga, ale cóż, nowego serca nikt mu nie wstawił...

Kiedy Sablon wszedł do gabinetu, Kryłow uśmiechnął się jednak — nie ma powodu rozklejać się przy ludziach... Popatrzył na Francuza:

— Dlaczego pan tak źle wygląda? Może pan chory? Trzeba się leczyć... Pewnie pan nie wyjeżdżał na odpoczynek, a Moskwa latem to prawdziwa męka, zieleni jeszcze mało...

— Jutro wyjeżdżam. Przyszedłem się pożegnać. Jadę do Bretanii, do rodziny.

— A to świetnie! Tam na pewno powietrze jest cudowne, ocean, sam, można powiedzieć, jod. No, jak się pan czuł u nas? Przywykł pan?

— Mówiąc szczerze, czułem się źle. Straciłem tu wiele, a zyskać — nic nie zyskałem.

Kryłow nieufnie spojrzał na gościa.

— Cóż pan tutaj zgubił? Może swoją agencję?

— Samego siebie.

Sablon od razu chciał się cofnąć: po co to powiedziałem? Będzie się śmiać ze mnie. Ale Kryłow się nie śmiał.

— Moja matka była religijna; kiedy byłem dzieckiem, czytywała mi Ewangelię: Tam jest piękne powiedzenie: ziarno umiera, żeby znów wyrosnąć. Może to samo stało się z panem? Jestem mocny, ale i ja przeżyłem coś podobnego

85) go — dawno, przed czterdziestu laty. Chciałem umrzeć...

— Kto pana uratował?

— Ludzie... Poznałem pewnego studenta, który zaprowadził mnie do kolegi, siedział tam jeszcze z dziesięć osób. Do tej pory myślałem tylko o sobie. O tym co jest prawdą; o tym, że jeśli się umrze, a umrze się na pewno, więc w ogóle życie nie jest warte, i tak dalej — repertuar, który pan na pewno dobrze zna. A tam ujrzałem ludzi, którzy nie myśleli o sobie. Zrozumiałem wówczas, że znalazłem.

— Co?

— Znalazłem ludzi. Siebie. Medycyna zajmuje się teraz problemem przedłużenia życia. To jest oczywiście bardzo ważne. Ale żeby człowiek żył najdłużej, zawsze będzie go gnębiła świadomość nieuniknionej śmierci i świadomość ta może wszystko popsuć. A przecież istnieje nieśmiertelność...

— Tak pewnie myślała pańska matka?

— Nie, ona wierzyła, a ja wiem. Nieśmiertelność jest w ludziach, w życiu, w jego głębokim sensie, w tym, że twoją myśl ktoś będzie kontynuował w sztafecie pokoleń. Czytałem niedawno o Heraklitem, ogromnie ciekawa osobistość! I oto okazuje się, że istnieje ścisły związek między jego pracami, a tym wszystkim, nad czym my pracujemy. A minęło ni mniej ni więcej tylko dwadzieścia pięć wieków.

Sablon uśmiechnął się.

— Czytałem wspomnienia Gorkiego o Czechowie. Gorki wspomina, że kiedyś cichutko zbliżył się do Czechowa, gdy ten go nie widział. Czechow siedział na ławce i starał się złapać do kapelusza słonecznego zajaczkę. To bardzo ludzkie, my wszyscy tak robimy... A pan, szczęśliwy człowieku, pan uważa, że złapał tego zajaczkę. Dla pana istnieje tylko jedna prawda, nawet teraz został pan wierny swoim zasadom — i powołał się na Heraklita, a nie na Pyrrona. No, a według mnie, każdy ma własną prawdę...

— Niesłusznie robi pan ze mnie dogmatyka. Istnieje jednak pewna ilość zdobytej wiedzy, którą się nie tylko uzupełnia, ale i odświeża. Przechodzi Pawłow albo Einstein i wszyscy widzą, że niektóre dotychczasowe aksjomaty były błędne. To się odnosi także do socjologii. Jeżeli uważam, że gospodarka socjalistyczna jest mądrzejsza od kapitalistycznej, to wcale nie znaczy, że socjalizm jest dla mnie najwyższym osiągnięciem.

(D. c. n.)